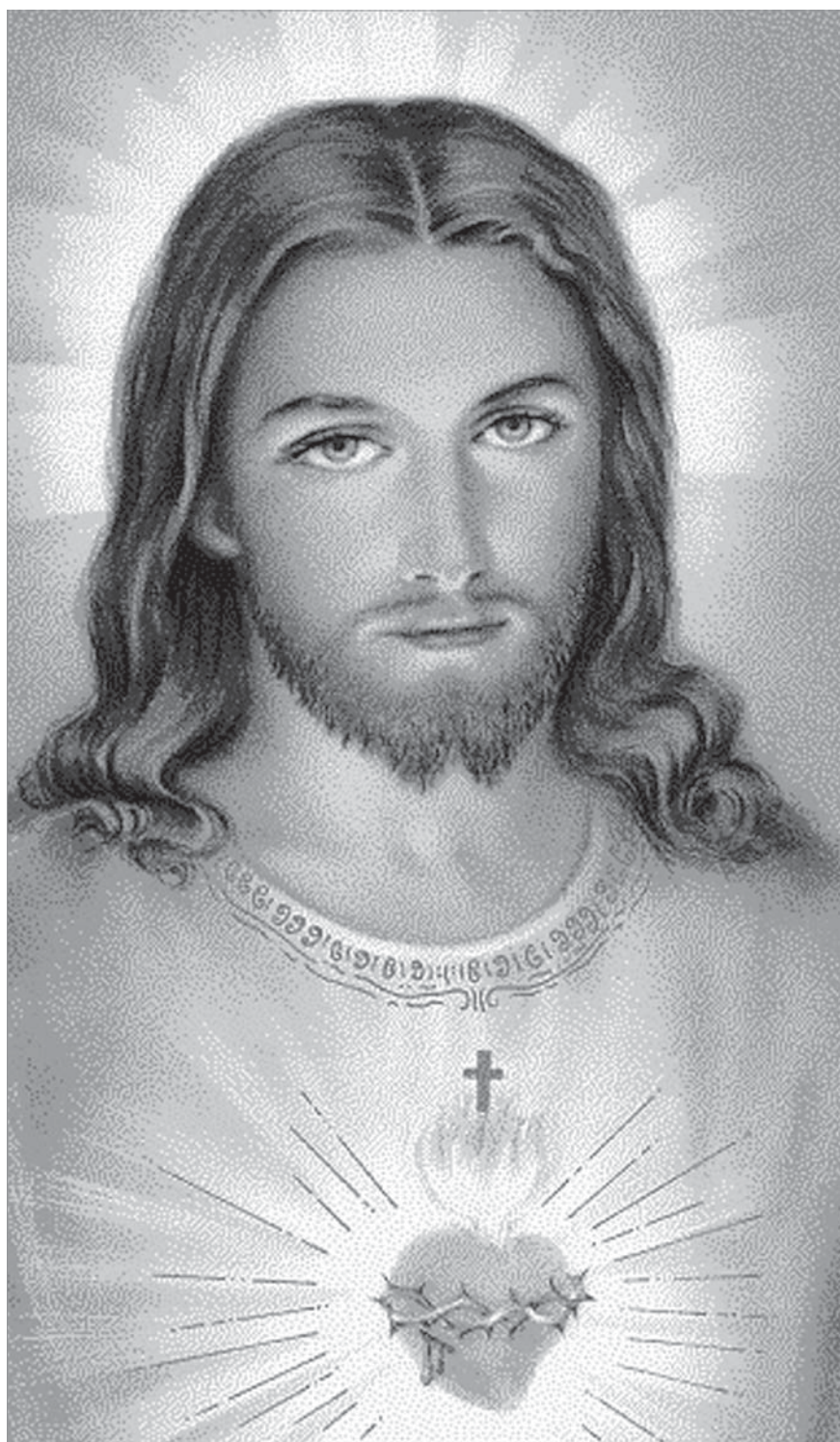


Oratorium Świętokrzyski

maj-czerwiec 2006 nr 96

Pismo dla Przyjaciół Oratorium Świętokrzyskiego i Parafian Św. Krzyża



Drodzy Czytelnicy Oratora Świętokrzyskiego

Z pewnością nie jest dla nas zaskoczeniem ilustracja znajdująca się obok. Serce Jezusa patronuje obecnemu miesiącowi, podobnie jak, można by tak rzec, Serce Maryi – majowi.

„Cały kult Serca Jezusa we wszystkich swoich przejawach jest głęboko eucharystyczny; wyraża się w pobożnych ćwiczeniach, które pobudzają wiernych do życia w harmonii z Chrystusem «cichym i pokornym sercem» i pogłębia się przez adorację. Kult ten jest zakorzeniony i znajduje swoje zwieńczenie we Mszy św., zwłaszcza niedzielnej, podczas której serca wiernych, zgromadzonych w braterskiej i radosnej wspólnotcie, słuchają słowa Bożego, uczą się składać wraz z Chrystusem ofiarę z siebie i z całego życia, karmią się przy paschalnym stole Ciałem i Krwią Odkupiciela, a mając w pełni udział w miłości pulsującej w Jego Sercu starają się być coraz bardziej głosicielami Ewangelii oraz świadkami solidarności i nadziei” (Jan Paweł II, Warszawa, 11 czerwca 1999 r., w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa).

Redakcja

W numerze:

- | | |
|--|----|
| Kard. Tarcisio Bertone – nowy Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej | 2 |
| Z Kroniki parafialnej | 3 |
| Temat miesiąca: Od Zmartwychwstania do... Zesłania... | 4 |
| Temat miesiąca: Jezus z sercem... | 9 |
| „Duch w pieśni ukryty” | 14 |
| Wielkanoc w Areszcie na Piaskach | 16 |

Salezjanin – Kardynał Tarcisio Bertone nowym Sekretarzem Stanu Stolicy Apostolskiej

Ojciec Święty przyjął dymisję Jego Eminencji Kardynała Angelo Sodano, Sekretarza Stanu, prosząc go jednakże o pozostanie na urzędzie do 15 września 2006 r. W tym dniu Ojciec Święty mianuje Jego Eminencję Kardynała Tarcisio Bertone, Arcybiskupa Genui, nowym Sekretarzem Stanu.

Kardynał Bertone urodził się 2 grudnia 1934 r. w Romano Canavese, w prowincji Turynu, z ojca Piotra Bertone i Pieriny Borio. Szkołę średnią ukończył w Turynie, w oratorium na Valdocco. Idąc za powołaniem salezjańskim wstępuje do nowi-

nydykta XIV – Papieża Lambertini (1740-1758)”.
W 1967 r. ks. Bertone zostaje wezwany do Rzymu, gdzie obejmuje katedrę Teologii Moralnej w Ateneum Salezjańskim, które później w 1973 r. przekształca się w „Papieski Uniwersytet Salezjański” (UPS).

W 1978 r., z racji swoich kompetencji, zostaje poproszony do Institutum Utriusque Iuris Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w charakterze Wykładowcy „Publicznego Prawa Kościelnego”. W latach 1979-1985 pełni funkcję Dziekana Wydziału Prawa Kanonicznego na UPS-ie. W 1987 r. zostaje Wicerektorem UPS-u.

W 1978 r., z racji swoich kompetencji, zostaje poproszony do Institutum Utriusque Iuris Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w charakterze Wykładowcy „Publicznego Prawa Kościelnego”. W latach 1979-1985 pełni funkcję Dziekana Wydziału Prawa Kanonicznego na UPS-ie. W 1987 r. zostaje Wicerektorem UPS-u.

je aktywnie przede wszystkim z Kongregacją Nauki Wiary na płaszczyźnie teologiczno-prawnej.

1 czerwca 1989 r. zostaje mianowany przez ks. Egidio Viganò, Przełożonego Generalnego Salezjanów i Wielkiego Kanclerza Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego, Rektorem UPS-u. Dwa lata później, 4 czerwca 1991 r., papież Jan Paweł II mianuje go Arcybiskupem Metropolity Vercelli. Zostaje wyświęcony 1 sierpnia przez biskupa Albino Mensa, bpa Luigiego Bettazziego i bpa Carla Cavalla.

14 czerwca 1995 r. biskup Bertone otrzymuje nominację na Sekretarza Kongregacji Nauki Wiary. Jan Paweł II poleca mu zatroszczyć się o wydanie trzeciej części „tajemnicy” fatimskiej. 10 grudnia 2002 r. zostaje mianowany Arcybiskupem Genui, rozpoczynając oficjalnie swój urząd w dniu 2 lutego 2003 r.

21 października 2003 r., w XXVI roku pontyfikatu Jana Pawła II, zostaje Kardynałem Świętego Kościoła Rzymskiego na Konsystorzu tego dnia, który odbywał się pod nazwą: „S. Mariae Auxiliatricis in via Tusculana, pro hac vice ad titulum presbyteralem elevatum”. W listopadzie 2003 r. zostaje członkiem Kongregacji Nauki Wiary „ad quinquennium” i Kongregacji ds. Duchowieństwa „ad quinquennium”. 19 lipca 2005 r. otrzymuje Doktorat „Honoris Causa” Uniwersytetu Katolickiego w Salta (Argentyna).

Sekretariatowi Stanu przewodniczy Kardynał, który przyjmuje tytuł Sekretarza Stanu. Jako pierwszy współpracownik Papieża w zarządzaniu Kościołem powszechnym, Kardynał Sekretarz Stanu może być uważany za najwyższego przedstawiciela działalności dyplomatycznej i politycznej Stolicy Świętej, reprezentując, w szczególnych momentach, samego Ojca Świętego. Kard. Bertone zastąpił na tym urzędzie kard. Angelo Sodano.

Kard. Sodano został wybrany Sekretarzem Stanu przez Jana Pawła II (1978-2005) w dniu 29 czerwca 1991; z chwilą śmierci Jana Pawła II w dniu 2 kwietnia 2005 r. przestał pełnić ten urząd, ale 21 kwietnia 2005 r. został ponownie wybrany na to stanowisko przez nowego papieża Benedykta XVI.
(ANS)



Fot. <http://www.sdb.org/ans>

Kardynał Tarcisio Bertone, Arcybiskup Genui, w czasie Mszy św. w Sanktuarium Madonny della Guardia – Genua, październik 2003 r.

ejatu Monte Oliveto w Pinerolo. Składa pierwszą profesję zakonną 3 grudnia 1950 r. 1 lipca 1960 r. otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Albino Mensy, biskupa Ivrei.

Uzyskuje licencjat z teologii na Salezjańskim Wydziale Teologicznym w Turynie pisząc pracę na temat tolerancji i wolności religijnej. Kontynuuje studia w Rzymie na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim, gdzie zdobywa licencjat i doktorat z Prawa Kanonicznego broniąc pracę na temat: „Rządy w Kościele w myśli Be-

Współpracuje przy ostatniej fazie rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego i bardzo się angażuje w promocję jego przyjęcia w Kościołach partykularnych. Z polecenia Konferencji Episkopatu Włoch kieruje grupą roboczą zajmującą się tłumaczeniem Kodeksu na język włoski (Wyd. UECI, 1983 i 1984 i UELCI, 1997). Od lat '80 spełnia poza tym kompetentną służbę na rzecz Stolicy Świętej, w centralnym zarządzie Kościoła, jako Doradca w różnych Dykasteriach Kurii Rzymskiej. Współpracu-

Z Kroniki parafialnej – kwiecień-maj 2006

● W dniach 17-27 kwietnia w pomieszczeniach naszego Oratorium przebywali młodzi ludzie z Litwy, Węgier, Włoch i Polski, którzy wspólnie realizowali europejski projekt młodzieżowy pt. „Duch w pieśni ukryty”. Więcej o tym wydarzeniu na str. 14.

● 23 kwietnia swoje imieniny obchodził ks. Wojciech Zieliński, katecheta i opiekun Rycerstwa Niepokalanej i scholi dziecięcej, współpracujący z ks. Piotrem Kadelą w Małym Oratorium. Msza św. w jego intencji została odprawiona w niedzielę, 23 kwietnia, o godz. 11³⁰. Po niej był czas na życzenia i kwiaty od przedstawicieli grup parafialnych. Do tych życzeń dołącza się „Orator Świętokrzyski”, z którym ks. Wojciech współpracuje. Dziękujemy za współpracę i życzymy wszystkiego najlepszego!

● 25 kwietnia świętował swoje imieniny proboszcz parafii i dyrektor domu salezjańskiego – ks. Marek Ledwożyw. Po Mszy św., w czasie której modliliśmy się w jego intencji, przedstawiciele grup parafialnych złożyli życzenia i wręczyli kwiaty. Od wspólnoty salezjańskiej ks. dyrektor otrzymał obraz swojego patrona – św. Marka. Do życzeń dołącza się „Orator Świętokrzyski”!

● W dniach 28-30 kwietnia w Krakowie miało miejsce inspektoriatne Święto Młodości – Savionalia 2006, w którym wzięli także udział młodzi przedstawiciele z naszej parafii.



Uczestnicy projektu „Duch w pieśni ukryty” w czasie koncertu w naszym kościele

● W końcu kwietnia i w pierwszych dniach maja (30.04-1.05) Oratorium zorganizowało rajd wiosenny w Biskid Mały.

● 26 kwietnia w naszym kościele o godz. 19⁰⁰ odbyło się nabożeństwo ekumeniczne w hołdzie Ojcu św. Janowi Pawłowi II, któremu przewodniczył ks. biskup Kazimierz Gurda, z udziałem przedstawicieli różnych kościołów chrześcijańskich: ewangelicko-augsburskiego, ewangelicko-metodystycznego, prawosławnego, pol-

sko-katolickiego i katolickiego. Spotkanie zostało zorganizowane z inicjatywy Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach i Diecezjalnej Rady Ekumenicznej. Złożyły się nań refleksje związane z osobą i słowami Jana Pawła II, ekumeniczna modlitwa oraz film autorski ks. Leszka Starczewskiego o polskim Papieżu.

● Z dniem 1 maja, świętem św. Józefa Robotnika, rozpoczęliśmy nabożeństwa majowe, które były odprawiane w dni powszednie po Mszy św. o godz. 18⁰⁰, a w niedzielę – o godz. 17⁰⁰. Po nabożeństwach w dni powszednie udawaliśmy się procesjonalnie do Groty Matki Bożej, gdzie miała miejsce krótka akademia, przygotowana przez poszczególne grupy parafialne i ich opiekunów oraz tradycyjne wieczorne modlitwy salezjańskie, słówko wieczorne i Apel Jasnogórski.

● 3 maja, w uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, nasza wspólnota parafialna wraz z całym Kościołem w Polsce łączyła się w modlitwie z Jasną Górą, gdzie miały miejsce centralne obchody uroczystości. Mogliśmy także wziąć udział w tym dniu w procesji różańcowej ulicami Kielc, z kościoła św. Józefa Robotnika do katedry.

● 6 maja był dniem szczególnym dla Liturgicznej Służby naszej parafii, gdyż w tym dniu świętowała ona swojego patrona – św. Dominika Savio.



Zdjęcia: ks. Wojciech Zieliński SDB

W Niedzielę Palmową – 9 kwietnia 2006 r.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Od Zmartwychwstania do... Zesłania...

oprac. Zdzisław Brzęk sdb

Być może przypominacie sobie pewną propozycję, którą dołączyliśmy do ubiegłorocznego, kwietniowego numeru naszego pisma. Chodzi o „Drogę Światła”, do której prywatnego odmawiania zachęciliśmy. Czy skorzystaliście z tego zaproszenia, to już inna rzecz, jakkolwiek to, co proponujemy w niniejszej refleksji, będzie także pewnego rodzaju przemianowaniem tej Via Lucis, od Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa do Zesłania Ducha Świętego.

Jezus powstaje z martwych

Jakże wiele, jeśli nie wszystko, co będziemy rozważać i jak przyjmować, zależy od tego, czy uwierzmy w to, że śmierć Jezusa nie była pozorna, lecz istotnie miała miejsce. Znamy ewangeliczny opis Jego męki i śmierci. Istnieją także dokumenty historyczne, które z medycznego punktu widzenia analizują Jego męczeństwo; z pewnością też ciągle jeszcze żywo mamy przed oczyma sceny z filmu „Pasja”... Jest też przedziwny, zwany „Turyńskim” – Całun, którego Jan Paweł II w Roku Jubileuszowym 2000 wyniósł do rangi Ikony Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa.

To wszystko, ta cała wiedza jest do naszej dyspozycji. I jeżeli to nasze życie w blasku Jego Krzyża ma mieć sens, musimy uwierzyć w Jego zmartwychwstanie, bo zaprawdę „próżna jest nasza wiara, gdyby On nie zmartwychwstał”.

Uczniowie znajdują pusty grób

Można by zapytać, w którą z postaci zastających pusty grób, czy też słyszących o nim od innych, chcielibyśmy się wcielić? Którą z tamtych osób chcielibyśmy być? Które zachowanie chcielibyśmy powielić?

Być może wielu z nas chciałoby podbiec do pustego grobu jako pierwsi, jak Maria, matka Jakuba, Salome, Maria Magdalena i usłyszeć i uwierzyć słowom Anioła: „Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał. A idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei”. A potem... usłyszeć i uwierzyć słowom samego Chrystusa: „Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą”.

Na pierwszych skrzypcach przy tej stacji przygrywiają... kobiety. To od

nich uczniowie mieli się dowiedzieć o pustym grobie, ale – jak mówi św. Marek – te najpierw... „uciekły od grobu: ogarnęło je bowiem zdumienie i przestach” i „nikomu też nic nie oznajmiły, bo się bały” (Mk 16,8). W końcu jednak „oznajmiły to jedenaście i wszystkim pozostałym (Łk 24,9).

I teraz na scenę wkraczają uczniowie – czy chcielibyśmy w nich się wcielić? – którym słowa kobiet wydawały się być częścią gadaniną i nie dali im wiary. Ostatecznie, czy chcemy, czy nie chcemy, jakże często występujemy w roli nie dających wiary uczniów... Jakże potrzeba nam wtedy postawy Piotra i Jana, którzy, pomimo ograniczonego swego ludzkiego umysłu, pobiegli jednak do grobu, a zastając go pustym – uwierzyli.

Być może byłoby nas stać na ten heroizm wiary, zanim jeszcze ujrzelibyśmy, jak inni uczniowie, zmartwychwstałego Pana kierującego do nas kojące słowa: „Pokój wam”. Być może...

Jezus ukazuje się Magdalenie

Maria Magdalena – to taki nowotestamentowy Samson, mający swą siłę w swoich pięknych włosach... na-

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

W jej intencji oraz rodziców ministrantów modliliśmy się w tym dniu o godz. 18⁰⁰. Po Mszy św. miało miejsce braterskie spotkanie wszystkich ministrantów i ich rodziców.

- W niedzielę, 7 maja, swoje imieniny obchodził ks. Stanisław Zasada, duszpasterz i kanclerz naszej parafii. W intencji Solenizanta modliliśmy się na Mszy św. o godz. 10⁰⁰, a po niej tenże mógł odebrać życzenia i kwiaty od przedstawicieli grup parafialnych.

W tym także dniu, na Mszy św. o godz. 11³⁰ miało miejsce przyjęcie 15 nowych ministrantów.

- W niedzielę, 14 maja, w ramach ogłoszeń parafialnych mogliśmy usłyszeć informację następującej treści: „Z dniem 9 maja zaczęła działać Polska Sekcja Salezjańskiej Agencji Informacyjnej na stronie internetowej www.sdb.org/ans, gdzie codziennie znajdziemy ciekawe serwisy z całego świata salezjańskiego”. Serdecznie polecamy tę stronę!

- W sobotę, 20 maja, dzieci z klas II z naszej parafii przeżywały uroczystość I Komunii św.: o godz. 10⁰⁰ – dzieci ze SP Nr 11, a o godz. 12⁰⁰ – dzieci ze SP Nr 5. Rodzice dzieci złożyli także wspólnie dar ołtarza w postaci chodnika (rozłożonego wzdłuż kościoła) i pateny.

- W dniu następnym, podczas nabożeństwa majowego, dzieci pierwszokomunijne otrzymały pamiątkowe obrazki. Przez cały najbliższy tydzień uczestniczyły także wraz z rodzicami, w ramach tzw. „białego tygodnia”, we Mszy św. o godz. 18⁰⁰ i nabożeństwie majowym.

- W tym samym, niedzielnym, dniu wszyscy, którzy w tym roku chcą udać się z salezjańską grupą na pieszą pielgrzymkę z Wiślicy na Jasną Górę (będzie to już 25. pielgrzymka!) mieli swoje spotkanie o godz. 19⁰⁰ w Oratorium.

- W środę, 24 maja, obchodziliśmy Uroczystość Matki Bożej Wspomoż-

cielki Wiernych. Suma odpustowa została odprawiona o godz. 18⁰⁰. Przewodniczył jej i wygłosił homilię ks. Władysław Sikora, proboszcz parafii w Niewachlowie.

- W piątek, 26 maja, o godz. 18⁰⁰ została odprawiona Msza św. w intencji wszystkich mam z okazji Dnia Matki. Po Mszy św. i nabożeństwie majowym odbyła się okolicznościowa akademія.

- W niedzielę 28 maja mogliśmy się udać autokarami do Krakowa na Mszę św. z Ojcem Świętym Benedyktem XVI. Spotkanie organizacyjne miało miejsce w czwartek, 25 maja, o godz. 19⁰⁰.

- W ostatnim czasie przeprowadzono w naszym kościele następujące inwestycje: generalny remont dachu nad bocznym wejściem do kościoła, odnowienie drzwi wejściowych do kościoła i otoczenia Groty Matki Bożej.

□

wrócenia. Możemy tak powiedzieć, bo właśnie włosami i olejem łez zmiany grzesznej drogi życia odważyła się obmyć nogi Mistrza, który nie mógł na ten gest – wobec braku i bierności innych gestów życzliwości wszystkich pozostałych, zwłaszcza samego gospodarza – zareagować inaczej, jak tylko przebaczyć.

realizacji Bożego planu zbawienia człowieka i świata.

I trzeba nam uwierzyć, że tak, jak kiedyś w przypadku uczniów idących do Emaus, tak i w przypadku nas, zawsze jest gotów odpowiadać na nasze pytania, rozwiać nasze wątpliwości. A ta Jego odpowiedź będzie tkwić korzeniami w Jego własnym życiu: Jego

w Nim – Zmartwychwstałym i dla Niego – Zmartwychwstałego.

Jezus ukazuje się uczniom

„Pokój z wami!” – tymi słowami wita się po raz pierwszy z uczniami po swoim Zmartwychwstaniu. A to pozdrowienie nie jest niczym innym jak owocem tego, czego pragnął zawsze dla nich, a więc i dla nas, dla całego świata.

To Jego ukazanie się jest jak przypomnienie o cudownej przemianie wody w wino w Kanie Galilejskiej na samym początku Jego zbawczej misji, kiedy to uwierzyli w Niego jego uczniowie. Jest jak ów kananejski moment zrodzenia się wiary, tym razem – jej wzmocnienia, zrodzenia się na nowo w najgłębszych pokładach ludzkiego załęknienia.

Jezus objawia się swoim uczniom, aby ci na nowo w Niego uwierzyli; żeby na nowo przypomnieli sobie to, co zdołał i nauczał w Jerozolimie, Galilei...; żeby Go przyjęli jako Żyjącego, Zwycięzcę śmierci i szatana. Zechciejmy i my skorzystać z tej nauki.

Jezus przekazuje uczniom władzę odpuszczania grzechów

Stacja ta umiejscowiona jest w samym centrum Drogi Światła. Chce dla nas, grzesznych, zajaśnić szczególnie radosną prawdą – o przekazanej przez Jezusa najpierw uczniom, a potem ich następcom-kapłanom – władzy odpuszczania grzechów. Jest to dla nas wspaniały dar pojednania się z Bogiem i ludźmi, wypływający właśnie ze Zmartwychwstania.

Wydaje się jednak, że ten wielki dar nie do końca jest powodem naszej radości i wdzięczności okazanej Bogu. Można by zapytać: dlaczego tak się dzieje? Być może spowiedzi, zwanej tak pięknie – sakramentem pojednania z Bogiem i ludźmi – zagraża pewien kryzys (choć w naszej parafii jeszcze ten nie rzuca się tak bardzo w oczy), bo nie przyjmujemy go i przeżywamy jako wielkiego daru, który wypływa dla nas ze Zmartwychwstania Chrystusa; bo nie przeżywamy go jako prawdziwego święta nas wszystkich, którzy na nowo jednoczymy się z Bogiem, od którego wszystko pochodzi i do którego wszystko powinno powrócić: oczyszczone i zbawcze.

Być może dziwi nas bezowocność naszych spowiedzi, ich jałowość, popadanie wciąż w te same grzechy... Będzie się tak działo, bo jesteśmy ciągle słabymi, grzesznymi ludźmi, ale może to także być przyczyną tego,

DOKOŃCZENIE NA STR. 6



Tak. Maria Magdalena – to kolejny dar Boga dany nam ku naszemu pouczeniu. Jest to jakże dobitne przypomnienie Jezusowej nauki: „Kto jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień”. Nie osądzaj, nie oczerniaj drugiego, siostrzo, bracie...

Ostatecznie Jezus nas, grzesznych, nie chce pognać i potępić, a wręcz przeciwnie – tak, jak to się stało w przypadku prostytutki Magdaleny – chce uczynić głosicielami prawdy o Swoim zmartwychwstaniu.

Spotkanie z Jezusem w drodze do Emaus

Tak naprawdę do dzisiaj trudno ustalić pod względem geograficznym, gdzie znajdowało się owo ewangeliczne Emaus. Nieważne. Równie dobrze można by go umiejscowić w... naszej ojczyźnie, w naszym mieście... Ważne jest, by na jakimś etapie naszego wędrowania z Chrystusem – w końcu Go rozpoznać, przyjąć i uczynić Panem swojego życia, życia naszej rodziny, naszego miasta, naszej ojczyzny...

Powinniśmy to uczynić w duchu wdzięczności za ten Jego gest towarzyszenia nam w życiu; za tę niezmierną miłość, która po Zmartwychwstaniu popycha Go do tego, by spotkać swoich uczniów, pomimo tego, iż ci Go opuścili na gorzkiej drodze

Męka była konieczna, ponieważ tak chciał Ojciec. Uczy nas przez to, że tylko z cierpienia, z miłości wycierpianej, rodzą się rzeczy wielkie i wspaniałe, aż po tę, którą mamy nadzieję osiągnąć: wieczną chwałę Nieba, co nam wysłużył przez Swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie.

Jezus objawia się przy łamaniu chleba

Dotarliśmy do biblijnego i naszego Emaus. Emaus, które sprawia, że wschodzi ranek i znikają troski. Emaus, w którym Pan jest tak bardzo widoczny, bo rozpoznany po łamaniu chleba, jak kiedyś podczas ostatniej Wieczerzy... Emaus, które rozpala serca, by można było wierzyć jeszcze odważniej i mocniej. Emaus, gdzie nie czuje się więcej bólu życia. Emaus, gdzie Jezus jest na wyciągnięcie ręki i przełamuje chleb miłości i nam go podaje.

Emaus oznajmia nam, że z Jezusem cierpienie i śmierć nie są ostatecznymi rzeczami, lecz jest nią radość. Bowiem tak jak Jezus towarzyszył uczniom w drodze, tak jak przemienił ich smutek i ból w miłość i radość – tak samo chce i dzisiaj czynić względem nas.

Nie bójmy się wyruszyć w drogę do naszego Emaus. Niech nasza droga życia będzie odbywana w towarzystwie Jego – Zmartwychwstałego,

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

aż do tej pory nie rozumiemy, że owocność sakramentu pojednania zależy od tego, na ile chcemy się zmienić i w jakim stopniu chcemy rozpocząć nowe życie, na ile chcemy unikać grzechów.

Chrystus, zanim przekazał ową władzę odpuszczenia grzechów przed swoim Wniebowstąpieniem, wygłosił wspaniałą katechezę na temat tego sakramentu: o marnotrawnym synu i miłosiernym ojcu.

Miejmy ją zawsze przed oczyma i w sercu, ilekroć będziemy przystępować do sakramentu pokuty. Miejmy przed oczyma przebaczonego Boga Ojca, Boga jako Ojca niezwykle czułego wobec skruszonego grzesznika; Boga, nie tyle jako surowego sędziego, ale jako cierpliwego Ojca, który pierwszy wychodzi nam na spotkanie. Jakże w obliczu takiego Ojca nie czynić wszystkiego, by być blisko Niego, jak najdłużej, jak najczęściej, łączyć się z Nim w coraz większej zażyłości.

Jezus utwierdza w wierze Tomasza

Jakże wielką pokorę wiary sugeruje nam ta stacja, bo jakże bardzo je-

sprzyja naszej wierze bardziej niż wiara innych apostołów”.

Podobnie jak jemu kiedyś, tak nam dzisiaj, nie przestaje zmartwychwstały Chrystus powtarzać: „Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzawsz? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29).

Jezus ukazuje się uczniom nad jeziorem Tyberiadzkim

Ciekawa rzecz, to morze, a raczej jezioro, które znajduje się na terenie Galilei, nie posiada jednej, ściśle określonej nazwy. Po hebrajsku było nazywane „Morze Kinnerat” (od *kinnór*: harfa), ze względu na swoją szczególną formę i od nazwy miasta kanańskiego, które się nad nim znajdowało. W epoce Machabeuszy i w Nowym Testamencie było nazywane „Morzem Galilejskim”, od nazwy doliny, która go okalała od północnego zachodu; obecnie bardziej niż morzem nazywa się go Jeziorem Tyberiadzkim, od nazwy miasta, które umiejscowione jest u jego brzegów.

Przy tej transformacji nazw rodzi się pewna, nazwijmy ją tak, poetycka pokusa, by to wszystko, co działo się u brzegu interesujących nas wód,

wiedzieć: „Dzieci, czy macie coś do jedzenia?”. Trudno wyczuć, czy mielibyśmy, czy nie, ale już On sam postawiłby się o to, byśmy nie byli głodni i sam towarzyszyłby nam przy posiłku. I może nie od razu byśmy Go rozpoznali, ale potem – tak... Zrozumielibyśmy też, że ze swej strony nie możemy przestać trudzić się na tym padole ziemskim, bo ten trud wyda kiedyś owoc, to ziarno naszego życia musimy uprawiać i nawadniać, i pamiętać, że to On jest tym, który będzie dawać wzrost.

Jezus zatwierdza prymat Piotra

Widzimy, że zmartwychwstałemu Jezusowi rzeczywiście zależało i zależy na zbawieniu człowieka, na zbawieniu swojego ludu, ludu Bożego, dlatego też zadbał o jego pewną strukturę, która pozwoliłaby mu trwać przez wieki ziemskiej historii, która byłaby Jego Kościołem. Zadbał też o solidny fundament tej budowli, o skałę, o ucieleśnioną skałę – Kefasa, czyli Piotra. Wybrał go takowym po – z pewnością upokarzającym dla Piotra, bo przywołującym na pamięć owo trzykrotne wyparcie się Jezusa przez niego – również trzykrotnym pytaniu: „Szymonie, synu Jana, czy mnie miłujesz”. Tym razem próbę przeszedł znakomicie, nadawał się w stu procentach, by przewodzić Kościołowi Chrystusa Zmartwychwstałego, Jezus więc bez wahania udzielił mu do tego mandatu: „Paś baranki moje, paś owoce moje...”. I odtąd Kościół nie kroczy po omacku, ma w osobie każdorazowego papieża przewodnika, który jest przedłużeniem obecnego („Jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”), ale niewidzialnego Zmartwychwstałego Pana; ma pasterza, który jest przedstawicielem jedynego Dobrego Pasterza.

Jezus powierza apostołom misję ewangelizacji

„Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił” – czytamy w Ewangelii św. Mateusza (Mt 28,16). Jednak nie od razu i nie bez wahań udali się tam... Jezus, czując ich obawy, przyjaznym głosem całą rzecz im wyjaśnia bardzo klarownie: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. W tym poleceniu Jezusa zawiera się jeszcze inny nakaz, aby poszli i czynili Jego uczniami wszystkich ludzi całego świata. A skoro i my, z chwilą przyjęcia chrztu



steśmy podobni do naszego bliźniaczego brata, niewiernego Tomasza, zwanego *Tomo* (w języku aramejskim) lub *Didymos* (w języku greckim), tzn.: *Bliźniakiem*. Jakże też wielkim darem jest dla nas jego osoba, bo jak zauważa jeden z Ojców Kościoła, św. Grzegorz Wielki: „Brak wiary Tomasza

przenieść na ziemię polską, a samo morze nazwać... Bałtyckim.

Sceneria jest odpowiednia, jest woda, są ryby, żyjemy po Zmartwychwstaniu Chrystusa... I dlategoż by nie mógł Jezus i do nas, którzy na ten czas wcielilibyśmy się w rolę rybaków, tak jak kiedyś do swoich uczniów, po-

świętego weszliśmy do grona jego uczniów, to i także na nas spoczywa ta misja ewangelizacji, począwszy od naszych najbliższych, środowisk w których żyjemy, pracujemy, uczymy się... Rzecz jasna nie chodzi tu o nachalne, przeprowadzane w stylu Świadców Jehowy, nawracanie, lecz o zrównoważone dawanie świadectwa o Zmartwychwstałym. To prawda, że wielu ewangelizuje w różnych częściach świata – to jest ich powołaniem, by tam właśnie głosić Dobrą Nowinę, nauczać, chrzcić... Naszym zaś miejscem ewangelizacji, głoszenia Dobrej Nowiny jest to, w którym się znajdujemy, w którym żyjemy.

Jezus wstępuje do nieba

Ciekawa rzecz, że miejsce upamiętniające to wydarzenie, tak znaczące dla chrześcijaństwa, nie należy do chrześcijan, a do muzułmanów – właśnie tam stoi meczet. Chrześcijanie, różnych rytów, gromadzą się w nim i wokół niego tylko w Uroczystość Wniebowstąpienia. I w związku z tym nasuwa się pewna obserwacja, że w gruncie rzeczy nie jest ważne w jakich rękach spoczywa ten symbol, który przywołuje na pamięć Wstąpienie do nieba Chrystusa, ważne jest to, na co wskazuje sam Jezus, a zwraca nasz wzrok na metę naszej ziemskiej wędrówki: na Niebo.

Mamy po swojej śmierci wejść w wieczność Boga, gdzie nie będzie więcej czasu. Z chwilą naszego zmartwychwstania, na mocy Jezusowego zmartwychwstania, nastąpi ów koniec czasów.

Tak dokładnie będzie dla nas wielką niespodzianką to, co stanie się po śmierci i to, co ujrzymy („Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało...”), ale o jednym Jezus nas zapewnił: ujrzemy Boga.

Jezus przed swoim odejściem wytłumaczył także, co znaczy życie wieczne: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17, 3).

Póki co – jak stwierdza wielki mistyk, św. Jan od Krzyża – tutaj na ziemi nasza wiara widzi Boga „twarzą w twarz” jeszcze w mroku, w niebie natomiast będzie widzieć – w świetle. To oglądanie obdarzy nas pełnym szczęściem, stąd w tradycji chrześcijańskiej jest mowa o *visio beatifica* – „uszcześliwiającym oglądaniu Boga”.

Oczekiwanie z Maryją na Ducha Świętego

Gdyby dzisiaj dziennikarze, w kontekście uroczystości Zesłania

Ducha Świętego, zechcieli przeprowadzić wywiad z Maryją, z pewnością zarzuciliby Ją wieloma pytaniami w doskonale skądinąd znanym stylu, typu: co szuła, jak oczekiwała na tę tajemniczą Osobę, jaką był Duch Święty, jak Go sobie wyobrażała, w jakich relacjach była z Nim przedtem, itd...

I jakby wtedy zareagowała, co by odpowiedziała... Być może przerwałaby milczenie, które tak bardzo charakteryzuje Jej osobę, zwłaszcza w ostatnim etapie Jej życia, i kazałaby szukać odpowiedzi w słowie Bożym, w Ewangeliach i dokumentach Kościoła, jak chociażby w „Lumen Gentium”, gdzie czytamy: „A kiedy podobało się Bogu uroczyste objawienie tajemnicy zbawienia ludzkiego nie wcześniej, aż zesłał obiecane przez Chrystusa Ducha, widzimy Apostołów przed dniem Zielonych Świąt «trwających jednomyślnie na modlitwie wraz z niewiastami i z Maryją Matką Jezusa, i z braćmi Jego» (Dz 1, 14), także Maryję błagającą o dar Ducha, który podczas zwiastowania już Ją był zaciął...” (59).

I ta Jej funkcja modlitewna, wstawiennicza nie skończyła się z chwilą Zesłania Ducha Świętego, które, jak się uważa, dało początek Kościołowi,

ale nadal towarzyszy Kościołowi na drogach świata i wieków.

Jezus posyła obecnego Ducha Świętego

I oto stajemy przed ostatnią stacją naszej Drogi Światła, tą najbardziej jasną, bo rozświetloną mocą niezbędną do głoszenia Dobrej Nowiny, do dawania świadectwa o Zmartwychwstałym Chrystusie, do odważnego wkroczenia Kościoła na arenę dziejów człowieka i świata. Kościół ten odtąd i jak nigdy przedtem będzie miał za swoje źródło – Boga Ojca, za swoje serce – Jezusa Chrystusa, a jego mocą będzie Duch Święty i nie przestanie być prawdziwym miejscem radości wielkanocnej.

Działanie Ducha Świętego nie ogranicza się tylko do pamiętnego Dnia Pięćdziesiątnicy, On działa nadal, chociaż może nie towarzyszą temu nadzwyczajne zjawiska... W wierzącym, który jest otwarty na Jego natchnienie, dokonuje rzeczy wielkich: przemienia serce, daje siłę do odrzucenia grzechu, powołuje do szczególnego posłannictwa, uzdalnia do wielkiego działania, rozpala miłość do Boga i bliźniego, uzdalnia do odważnego głoszenia Dobrej Nowiny... □

Papież do Polaków: módlcie się za kandydatów do kapłaństwa

Młodych ludzi, których Pan powołuje do kapłaństwa lub do życia zakonnego, polecił modlitwom Polaków Benedykt XVI. Przemówił on po polsku na zakończenie spotkania z wiernymi na modlitwę Anioł Pański na Placu św. Piotra 18 czerwca w Watykanie.

Rozważania przed tą modlitwą maryjną Papież poświęcił uroczystości Bożego Ciała, która we Włoszech (poza Rzymem), podobnie jak w wielu innych krajach została przeniesiona z czwartku na najbliższą niedzielę.

Po wygłoszeniu medytacji i odmówieniu modlitwy Ojciec Święty udzielił wszystkim błogosławieństwa apostołskiego i pozdrowił wiernych w różnych językach.

Oto wypowiedziane po polsku słowa Benedykta XVI:

Pozdrawiam wszystkich Polaków. Dziś pragnę polecić waszej modlitwie młodych ludzi, których Pan powołuje do kapłaństwa lub do życia zakonnego. Niech ta modlitwa dodaje im wiary i ufności, aby z odwagą

i młodzieńczym entuzjazmem odpowiedzieli na Boże wezwanie. Wciąż potrzeba radosnych świadków Dobrej Nowiny. Niech wam Bóg błogosławi. □

(KAI/www.ekai.pl)



Fot. <http://www.vatican.va>

Na pierwszej majówce

Renata Słoma

Choć był to jeszcze kwiecień, Małe Oratorium i ministranci ze św. Krzyża i gościnnie – z Niewachłowa, wybrali się na pierwszą majówkę. Grupa tradycyjnie była podzielona na dwie grupy: pieszą i rowerową. Przy okazji okazało się, że ks. Wojciech potrafi jeździć na rowerze, a ks. Piotrowi przydałyby się dodatkowe kółka...

Na boisku w parku leśnym, pod skocznią, chłopcy rozegrali mecz piłki nożnej. Mimo zaciętego boju i dopingu dziewczyn, zakończył się on remisem: 1:1. Młodsze

dzieci i ci którzy nie lubią piłki nożnej, zajęli się zwiedzaniem okolicznych lasów, łącznie ze starą, nieczynną już od wielu lat, skocznią i placów zabaw. Humory wszystkim dopisywały, „zajączki” skakały, niektóre tak dobrze, iż się pogubiły. Na szczęście byliśmy tak „cicho”, że pomału nas odnalazły. Na zmęczonych, spoconych i ukurzonych graczy czekały pieczone kielbaski. Niespodziankę sprawił nam ks. proboszcz, przywożąc to, co dzieci i nie tylko, lubią najbardziej: zimne lody. Ale to, co dobre, szybko się kończy. Zmęczeni wróciliśmy pod Oratorium, gdzie się rozstaliśmy. □



Zdjęcia: ks. Piotr Kacela SDB i ks. Wojciech Zieliński SDB

Jezus z sercem na dłoni

o. Krzysztof Osuch SJ

Obrazy Jezusa bywają różne. Jedne przedstawiają tylko Jego Oblicze, inne całą postać, jeszcze inne kierują uwagę na Serce.

Na niektórych obrazach Jezus przedstawiony jest wręcz z Sercem na dłoni, jakby je podawał. Niedawno miałem udział w zawieszeniu takiego właśnie obrazu (duży format, autor A. Hyła, rok 1937) w jadalni domu rekolekcyjnego oo. Jezuitów w Częstochowie). Choć nie jest to kaplica, to jednak przychodzę tam czasem, by posłuchać „mowy Serca”, które płonie i wysyła liczne promienie. Widać też ranę Serca i okalające je ciernie oraz płynącą krew. Spojrzenie Jezusa jest bardzo łagodne i pełne pokornej miłości. Jezus zdaje się mówić: „Daję ci Moje Serce i proszę, byś ty dał Mi swoje serce. Miłuję cię i proszę o twoją miłość”.

W okresie posoborowym niektórzy twierdzili, że przedstawianie Orędzia Miłości Bożej poprzez taki obraz nie trafia już do (estetycznej?) wrażliwości ludzi. Być może. Jezus to „przewidział” i kazał namalować św. Faustynie nową ikonę. Ta na pewno w nowy sposób przemawia do ludzkich serc i szybko „podbija” kościoły, kaplice i domy. W obrazie Jezusa Miłosiernego, Serca wprawdzie nie widać, ale Jezus dyskretnie wskazuje na nie i pozwala, by wyszły z niego dwa wielkie snopy dwubarwnych promieni. Kojarząc te dwie najbardziej znane ikony, obie zainspirowane przez Jezusa w tzw. prywatnych objawieniach, moglibyśmy powiedzieć: „Dobrze jest być ogarniętym promieniami, które wychodzą z Jezusowego Serca, ale my ludzie pragniemy czegoś więcej. Chcemy wymiany serc. Chcemy ukryć się w Sercu Jezusa, gorejącym ognisku miłości”.

Ważne wskazanie co do aktualności obu wielkich ikon Jezusa przyjmijmy od Jana Pawła II. Był On niewątpliwie wielkim czcicielem Jezusa Miłosiernego i tak wiele uczynił dla upowszechnienia Orędzia Miłosierdzia, zawartego w Biblii, a także w „Dzienniczku” Siostry Faustyny. Znamienne jest jednak to, co o znaczeniu kultu Najświętszego Serca Jezusowego Ojciec Święty* powiedział w roku 1999: „Wielokrotnie wzywałem mych braci w biskupstwie, kapła-



Fot. <http://www.gloria24.pl>

nów, zakonników i wiernych, aby we własnym życiu pielęgnowali najbardziej autentyczne formy kultu Serca Pana Jezusa. W obecnym roku, poświęconym Bogu Ojcu, pragnę przypomnieć słowa, które napisałem w encyklice *Dives in misericordia*: «W sposób szczególny zdaje się Kościół wyznawać miłosierdzie Boże i oddawać mu cześć, zwracając się do Chrystusowego Serca; właśnie bowiem zbliżenie się do Chrystusa w tajemnicy Jego Serca pozwala nam zatrzymać się w tym niejako centralnym, a zarazem po ludzku najłatwiej dostępnym punkcie objawiania miłosiernej miłości Ojca, które stanowiło centralną treść mesjańskiego posłannictwa Syna Człowieczego» (n. 13). Z okazji uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz poświęcone-

go mu miesiąca czerwca zachęcałem często wiernych, aby wytrwale praktykowali ten kult, który «zawiera orędzie niezwykle aktualne w naszych czasach», ponieważ «z Serca Syna Bożego, umarłego na krzyżu, wytrysnęło wiekuiste źródło życia, które daje nadzieję każdemu człowiekowi. Z Serca ukrzyżowanego Chrystusa rodzi się nowa ludzkość, odkupiona od grzechu. Człowiek roku 2000 potrzebuje Serca Chrystusa, aby poznać Boga i samego siebie; potrzebuje go, aby budować cywilizację miłości». (Insegnamenti, XVII, 1 [1994], 1152).

* Jan Paweł II, Bóg objawia swą Miłość w Sercu Jezusa, Warszawa, 11 czerwca 1999 r., w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa.

I Komunia święta - 20 maja 2006 r.



– zdjęcia: ks. Wojciech Zieliński SDB



Podróże słowno-muzyczne (5)

W kwietniu i maju gośćmi cyklu: „Kto szuka, ten żyje” byli: Agnieszka Dziarmaga oraz Monika Bator i Paweł Grzesik. Spotkaniu z pierwszą panią towarzyszył zespół „Zygmunt jazz”, a gościom maja – zespół muzyki etnicznej „Serencza”. W roli prowadzącego pierwsze spotkanie wystąpił standardowo już – Paweł Grzesik; drugie spotkanie, jako że Paweł Grzesik wystąpił w charakterze zaproszonego gościa, w jakimś sensie animował ks. Tomek Kijowski.

Temat, do którego miała się ustosunkować Agnieszka Dziarmaga, nie był łatwy: „Czy religie mogą być tolerancyjne”, stąd i ona, skądinąd wytrawna dziennikarka, stale pisząca do „Niedzieli Kieleckiej”, miała pod tym względem pewną trudność; w pewnym miejscu wsparł ją kolega, będący ekspertem od ekumenizmu.

Również kontekst, w którym odbywało się to spotkanie różnił się od poprzednich, jako że honorowymi gośćmi byli ludzie młodzi z Litwy, Węgier, Włoch i Polski, którzy w tym czasie przebywali w naszym Oratorium z racji projektu: „Duch w pieśni ukryty”. Oni też starali się dać swój wkład, gdy chodzi o poruszany temat, przybliżając sytuację religijną i sprawę tolerancji w swoich krajach.

Po dwóch utworach zaproszonego zespołu jazzowego z ust Agnieszki Dziarmagi mogliśmy usłyszeć, że samo słowo „tolerancja” jest tak potwornie pojemne, że można w nim wykroić kilka różnych rzeczy. Obecnie tolerancja ma wydźwięk pozytywny, bo z nią utożsamia się w zasadzie każdy, kto chce być akceptowany, nawet jeżeli jest homoseksualistą, czy człowiekiem myślącym inaczej... Kiedyś tolerancja, gdy się ma na myśli Kościół, miała wydźwięk pejoratywny: kogoś z trudem znoszę, ale niekoniecznie akceptuję... Dokumenty Soboru Watykańskiego II prawie, albo w ogóle, nie wymieniają słowa „tolerancja”, stąd pojawia się pytanie, jak na nią powinniśmy, jako chrześcijanie, potrzebować: pozytywnie, czy też – negatywnie?

Czy „tolerancja to dopuszczalne odchylenie”? Czym jest tolerancja w odbiorze społecznym? – to kolejne pytania, które miały ukierunkować dalszą rozmowę.

Zdaniem zaproszonego gościa: *Tolerancja dzisiaj jest utożsamiana*

przed wszystkim z wyrozumiałością, ale dla mnie to słowo wydaje się niedobre, ja bym się z takim postawieniem tej kwestii nie zgodziła... Dla mnie tolerancja jest zdolnością do znoszenia tych szkodliwych czynników do pewnego momentu..., ale jeżeli mamy dotknąć religii, wydaje mi się, że od początku chrześcijaństwa, towarzyszył mu właściwie duch ekstremalnej nietolerancji (proces i osądzenie Jezusa, prześladowanie pierwszych chrześcijan...). I stało się coś takiego, że Kościół z instytucji prześladowanej pierwszych wieków „stał się tolerowany”, a potem sam „stał się instytucją skrajnie nietolerancyjną” i trzeba było mnóstwo czasu, aby Kościół sobie z tym zjawiskiem poradził, aż do pontyfikatu naszego papieża Jana Pawła II, który pochylał się także nad każdą religią i nad każdym myślącym inaczej...

Po tym wywodzie Agnieszki Dziarmagi głos zabrali przedstawiciele wyżej wspomnianych grup młodzieżowych z zagranicy, którzy podzieli się

Węgrzech; tamtejszy Kościół chrześcijański postawił na jedność... Najdłuższą wypowiedź miał przedstawiciel Włochów, Marco, który również skierował coś w rodzaju przesłania. Jego zdaniem we Włoszech obserwuje się pewne przejawy braku tolerancji ze strony Kościoła katolickiego względem mniejszości wyznaniowych... Jako główną przyczynę tego stanu rzeczy widzi w braku zdolności do kochania drugiego... Umieć kochać oznacza: umieć siebie zaakceptować... Jest wiele przejawów tolerancji, jak chociażby widać na przykładzie tego, co dzieje się w tych dniach w Polsce (chodziło o projekt, w którym brali aktualnie udział).

Na bazie tej ostatniej wypowiedzi zrodziło się pytanie: „czy tolerancja=miłość?”, które miało być przedmiotem szerszej dyskusji, ostatecznie jednak takowa została zawieszona, a w jej miejsce odbyła się pogładowa lekcja p. Jacka na temat ekumenizmu, w pewnych momentach kontestowana przez niektórych obecnych; ten



Fot. Marcin Syska

zanim zaczęły się tańce...

informacjami na temat współistnienia różnych religii w ich krajach.

Na Litwie, obok katolików, są wyznawcy prawosławia i rozmaite sekty... Reprezentantka grupy węgierskiej poinformowała nas o istnieniu w ich kraju takich grup wyznaniowych, jak rzymsko-katolicy, prawosławni, reformaci, ewangelicy, którzy teraz – w kontekście wyborów – zjednoczyli się wyrażając tym samym sprzeciw wobec polityki rządu względem Kościoła chrześcijańskiego na

w swym wywodzie wyszedł od słów papieża Jana Pawła II: „Tolerancja to za mało...”.

Spotkanie zakończył, tak jak i rozpoczął, występ zespołu „Zygmunt jazz”.

Co można powiedzieć o tym drugim, majowym spotkaniu? Trudno stwierdzić, że wystąpili w nim eksperci od kultury, zresztą jak sami w pewnym miejscu przyznali, takimi nie są, co najwyżej w pewnym sensie z tytułu takiego czy innego zainteresowania

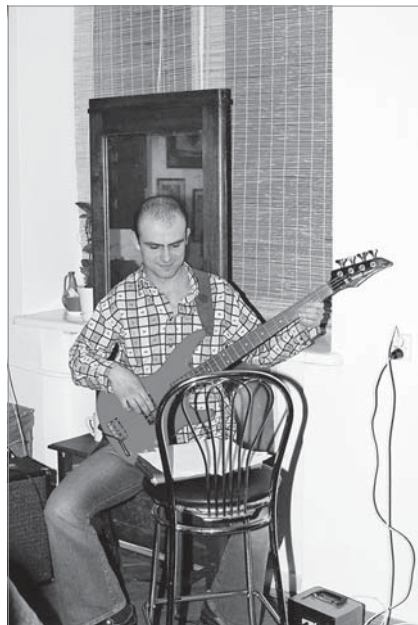
lub studiów. Już na wstępie pojawiły się trudności z wyjaśnieniem znaczenia samego terminu „kultura”, które, jak należy sądzić, na przestrzeni czasu ostatecznie się ugruntowało i powinno być powszechnie znane: „Kultura to całokształt materialnego i duchowego (niematerialnego, symbolicznego) dorobku ludzkości gromadzony, utrwalany i wzbogacany w ciągu jej dziejów, przekazywany z pokolenia na pokolenie”.

Ogólnie rzecz ujmując, byliśmy świadkami czegoś w rodzaju rozmowy panelowej w temacie: „Miejsce kultury dzisiaj”, która poruszała wiele wątków dotyczących m.in. tzw. kultury wysokiej, albo przeciwstawnej jej – kultury niszowej czy też komercyjnej; literatury, malarstwa czy filmu z zachętą do obejrzenia dobrego filmu (stąd było zaproszenie do uczestnictwa w cotygodniowych, czwartkowych spotkaniach klubu filmowego, które odbywają się w naszym Oratorium), wstąpienia do galerii obrazów czy też do przeczytania dobrej książki...

Przyznam się szczerze, że po tym spotkaniu, które zakończyło się występem wspomnianego zespołu etnicznego „Serencza”, czułem pewien niedosyt (być może takowy odczuli także inni uczestnicy spotkania), postanowiłem więc jeszcze raz przeanalizować, w oparciu o ogólnie dostępne źródła, nieco szerzej

znaczenie słowa „kultura” i pozwólcie, że tą obserwacją teraz się podzielę.

Samo słowo „kultura” wywodzi się z łacińskiego „cultura mentis” – „uprawa ziemi”. Wychodząc zaś od ogólnej definicji „kultury”, przytocz-



Fot. ks. Tomek Kijowski SDB

Tytułowy Zygmunt... jazz

nej powyżej, wiemy, że możemy mówić o dwóch głównych dziedzinach kultury: materialnej i duchowej (niematerialnej, symbolicznej). No dobrze, ale co kryje się pod tymi określeniami?

Otóż w zakres kultury materialnej będą wchodzić wszelkie wytwory człowieka, technika, umiejętności praktyczne. Bardziej rozbudowany jest zakres kultury duchowej (niematerialnej, symbolicznej), wchodzi w nią: wiedza, literatura i wszelkiego rodzaju piśmiennictwo, sztuka, w tym: sztuki plastyczne, teatr, muzyka, film, a także wszystko co należy do wytworów umysłu, np. filozofia.

W ramach kultury duchowej można mówić także o kulturze społecznej (wierzenia, normy moralne, ideologia, uczestnictwo w życiu kulturalnym), kulturze języka (porozumienie się zgodnie z obowiązującą, w danym społeczeństwie, normą językową), kulturze politycznej (systemy wartości i wzorce zachowań polityków, partii..., biorących udział w wykonywaniu władzy państwowej lub aspirujących do tej roli) oraz kulturze fizycznej (system zachowań i działań związanych z dbałością o rozwój fizyczny człowieka), związanej z wychowaniem fizycznym, sportem, rekreacją fizyczną, rehabilitacją ruchową i turystyką.

Myślę, że dodając tę małą dygresję odnośnie do „kultury”, zachowałem się w miarę kulturalnie ku pożytkowi naszej ogólnej wiedzy o niej...

/ZB/

Uczyć się dojrzewać poprzez zaangażowanie

Oprac.: Aneta Kozieł i Joanna Żakowska

W tym roku kolejna grupa młodzieży przystąpi do Sakramentu Bierzmowania. Przygotowuje się do niego również poprzez zaangażowanie w działalność grup, które działają na terenie naszej parafii. Mowa tu o 10 różnych grupach, w ramach których kandydaci do bierzmowania mogą rozwijać swoje umiejętności. A są one następujące:

Biblijna: prowadzący – ks. Tomasz Kijowski, spotyka się w piątki o godz. 19⁰⁰, działalność: grupa rozważa Pismo św. i prowadzi dyskusje na jego temat. Uczestnicy bardzo często śpiewają, urozmaicając tym samym swoje zajęcia.

Charytatywna: prowadzący – p. Jan Fert, spotyka się w czwartki o godz. 16⁰⁰, działalność: organizuje kwesty i zbiera fundusze na szczytne cele; wspiera lokalne grupy działające przy parafii, które pomagają najsłabszym.

Informatyczna: prowadzący – p. Maciej Fatyga, spotyka się w czwartki o godz. 17³⁰, działalność: tworzy stronę internetową parafii; jej członkowie zamieszczają na niej aktualne informacje, dotyczące życia naszego kościoła i ubogacają ją swoimi pomysłami.

Liturgiczna: prowadzący – ks. Tomasz Kijowski, spotyka się we wtorki o godz. 18³⁰, działalność: Zajmuje się układaniem komentarzy do czytań mszalnych oraz modlitw wiernych.

Małe Oratorium: prowadzący – ks. Piotr Kadela, spotyka się w soboty o godz. 13⁰⁰, działalność: organizuje najmłodszym „oratoriumom” wolny czas, wymyślając gry i zabawy oraz sprawując nad nimi opiekę.

Plastyczna: prowadzący – ks. Marek Ledwożyw, spotyka się we wtorki o godz. 17³⁰, działalność: zajmuje się rozwijaniem talentu plastycznego uczęszczającej tam młodzieży.

Redakcyjna: prowadzący – p. Grzegorz Mróz, spotyka się we wtorki o godz. 17¹⁵, działalność: zajmuje się redagowaniem 2 kolumn w każdym „Oratorze Świętokrzyskim” (zamieszcza tam swoje pomysły, refleksje, sondy, wywiady); jej członkowie poznają tajniki zawodu dziennikarza.

Schola: prowadzący – ks. Tomasz Kijowski, spotyka się w czwartki o godz. 19⁰⁰, działalność: grupa zajmuje się przygotowaniem muzycznej strony Mszy św.

Służba Liturgiczna: prowadzący – ks. Piotr Kadela, spotyka się w soboty o godz. 13⁰⁰, działalność: uczęszczają do niej tylko chłopcy – ministranci; członkowie tej grupy uczestniczą we mszach św. i nabożeństwach, wykonując posługi przy ołtarzu.

Teatralna: prowadzący – ks. Tomasz Kijowski, spotyka się we wtorki o godz. 16⁰⁰, działalność: zajmuje się wystawianiem amatorskich przedstawień, uczy się tajników aktorstwa.

□

Duch w pieśni ukryty

Pod taką nazwą, w dniach 17-27 kwietnia, na terenie naszej parafii, a ściślej – Oratorium, został zrealizowany europejski projekt młodzieżowy, w którym uczestniczyli ludzie młodzi z Litwy, Węgier, Włoch i Polski. Razem ok. 50 osób.

Program tego projektu był podporządkowany głównemu celowi, jakim było wzajemne poznanie, do-

„Kto szuka, ten żyje”. Mieli także okazję zwiedzić niektóre miejsca ważne dla regionu świętokrzyskiego i Polski pod względem historycznym i etnicznym.

Z pewnością dodatkową motywacją, która przyświecała zorganizowaniu tego rodzaju spotkania, była ciekawość związana z muzyką odmiennych od naszego narodów.

Ta i inne motywacje, przelane następnie w konkretne zaangażowanie

cowoło w postaci, może nie do końca doskonałego pod względem organizacyjnym, ale pożytecznego spotkania ludzi młodych, którzy oddychają tym samym sercem Europy i których łączy ten sam duch muzykowania i śpiewania na chwałę Bogu i ludziom.

Niewątpliwie największą zaletą tej akcji było samo spotkanie z nowymi ludźmi, które było okazją do rozwijania własnej i zbiorowej wrażliwości, a także – do dobrej zabawy. Oprócz doświadczeń poznawczych, estetycznych uczestnicy nabyli i pogłębili umiejętności związane z pracą w grupie: skuteczną komunikację (często utrudnioną przez barierę językową), współpracę, zdolności mediatorskie i negocjacyjne, cierpliwość, odpowiedzialność za siebie i za zespół. Przede wszystkim zaś uczestnicy wzbogacili i wydoskonalili swoje umiejętności muzyczne, poznali nowy repertuar (w wydaniu europejskim); nabyli także kwalifikacji związanych z zachowaniem medialnym, czy też nagrywaniem płyty w profesjonalnym studiu. Gdy chodzi o grupę polską, szczególnie cenne wydają się być dla niej umiejętności organizowania i zarządzania projektem, jakie grupa nabyła poprzez przeprowadzenie całej akcji.

Płynie stąd zachęta, by po raz kolejny, w przyszłym roku, podjąć próbę zorganizowania podobnej imprezy, być może w poszerzonym gronie europejskim. □

/RED.; OPAC. W OPARCIU O STRONĘ:
WWW.ORATORIUM.SALEZJANIE.KIELCE.PL/



Co Polacy myślą o Litwinach...

świadczanie kultury muzycznej i specyfiki krajów, których członkowie uczestniczyli w wymianie.

W pierwszej fazie grupy z czterech wspomnianych krajów przygotowywały repertuar (po trzy pieśni, ważne dla danego kraju) w formie tekstu i zapisu nutowego. Następnie doszło do wymiany utworów, a każdy kraj przetłumaczył i poszukał informacji, stanowiących kontekst kulturowy proponowanych utworów muzycznych.

Tak przygotowani uczestnicy mogli przejść do ostatniej fazy projektu – spotkania w Polsce, w Kielcach, na warsztatach, gdzie wszyscy uczyli się wszystkich przygotowanych pieśni (ok. 12 utworów), a na zakończenie mieli okazję dać koncert dla mieszkańców miasta i nagrać wspólnie płytę w Polskim Radiu Kielce.

Dodajmy, że uczestniczyli także w niedzielnej Mszy św. o godz. 10⁰⁰, a także dali mały koncert w naszym kościele. Wzięli również udział w kwietniowym spotkaniu z cyklu:

wielu osób z ks. Tomkiem Kijowskim i Pawłem Grzesikiem na czele, zaowo-



Na chwilę przed audycją w Radiu Kielce

Zdjęcia: ks. Tomek Kijowski SDB

Katecheza a młodzież

oprac.: Karolina Saletra i Patrycja Szybowska

Wiadomo, że okres dorastania to dla młodzieży czas buntu. Czy jest to bunt także przeciwko Kościołowi, przeciwko lekcjom katechezy? Czy młodzież traktuje religię tak jak inne przedmioty, mimo że jest ona nieobowiązkowa? Co sądzi o tematach zajęć? Jakie ma zdanie na temat katechetów?

Dawniej lekcje katechezy były powszechnie lubiane przez uczniów. Uczniowie mogli na nich odpocząć, a także wypowiedzieć się na różne tematy. Dziś jednak słyszy się coraz więcej krytycznych opinii na temat tego przedmiotu. Co tak naprawdę młodzież sądzi o lekcjach religii? Postanowiliśmy spytać o to uczniów Zespołu Szkół Ogólnokształcących Integracyjnych Nr 4 w Kielcach.

Ania, lat 15:

Na lekcje religii uczęszczam, ponieważ jestem wierzącą i praktykującą katoliczką. Średnio je lubię, bo są podczas nich poruszane sprawy związane z erotyzmem, a to temat bardzo dla mnie krępujący. Wolalabym rozmawiać o sprawach Kościoła, drogach krzyżowych, postanowieniach wielkopostnych... Dlatego wolalabym mieć lekcje z katechetą świeckim, bo podejrzewam, że on prowadziłby katechezy na takie właśnie tematy.

Magda, lat 15

Na katechezę chodzę, bo jest to przedmiot jak każdy inny. Nie wiem, czy ją lubię, bo ksiądz stara się nam narzucić swoje zdanie i nie pozwala przedstawić swoich poglądów, a jeśli już, to ich nie akceptuje. Na lekcjach rozmawiamy o sprawach intymnych. Nie podoba mi się to, wolalabym dyskutować o Bogu, Kościele, itp. Myślę, że lekcje prowadzone przez katechetę świeckiego byłyby ciekawsze, ponieważ on pewnie pozwalałby nam wypowiedzieć swoje zdanie.

Agata, lat 15:

Mam potrzebę chodzenia na lekcje religii. Lubię je, ksiądz, jestem aktywna, przedstawiam swoje pomysły. Wolę, jeśli katechezę prowadzi siostra lub ksiądz. Podobały mi się także katechezy prowadzone przez panią Magdę [Magdalena Jędrzejczyk – przyp. red.], bo miała świetne pomysły, ale wydaje mi się, że ksiądz ma większą wiedzę i lepiej mi wszystko wytłumaczy.

Dominika, lat 15:

Jestem wierząca, dlatego uczęszczam na lekcje katechezy. Czasami wydaje mi się, że ksiądz ma klapki na oczach, ponieważ jego poglądy są radykalne, wręcz średniowieczne. Podobają mi się jednak to, że mimo wszystko są to lekcje luźniejsze, a tematy są nawet ciekawe, nie omawiamy Biblii strona po stronie. Jest mi obojętne, czy lekcje prowadzi osoba świecka, czy duchowna, byleby tylko miała odpowiednią wiedzę teologiczną i pomysły na prowadzenie zajęć.

Maciek, lat 15:

Na lekcje religii chodzę, bo muszę. Nie podoba mi się ich forma. Księża mają bardzo sztywne poglądy i nie da się ich zmienić. Chciałbym, żeby ksiądz nie ignorował naszych opinii i nie mówił, że są bez sensu, tylko ich wystuchiwał.

Paulina, lat 15:

Nie lubię lekcji religii. Ksiądz ciągle mówi o jednym i tym samym i nikt nie

pliwości co do szczerości naszych wypowiedzi. Wolalabym, żeby uczył nas katecheta świecki, bo on nie wypowiada się w taki skomplikowany sposób i rozumie młodzież (w przeciwieństwie do zakonnicy i księży).

Darek, lat 15:

Uczęszczam na lekcje katechezy, bo jestem chrześcijaninem. Lubię je, ale wolalabym rozmawiać o czymś innym, nie tylko o seksie. Nie mogę się wypowiadać na niektóre tematy, bo ksiądz zawsze twierdzi, że moje zdanie jest sprzeczne z religią, dlatego wolalabym mieć lekcje z osobą świecką, ponieważ jest ona neutralna.

Michał, lat 13:

Religia to przedmiot jak każdy inny, chociaż na pewno jest luźniejszy i można trochę pogadać. Wolę lekcje prowadzone przez osobę świecką, bo mam poczucie, że ona lepiej mnie rozumie i łatwiej się z nią dogadać, chociaż moja katechetka czasem mnie denerwuje. Za-



może tego podważyć... Jego żarty śmieszą chyba tylko jego samego. Na lekcjach każdy robi to, co mu się podoba, a ksiądz na koniec lekcji stawia uwagi. Najchętniej przestałabym chodzić na religię.

Kinga, lat 14:

Na religię chodzę, bo muszę. Lekcje są nieciekawe, sztywne, ksiądz ma wąt-

daje nam na każdej lekcji prace domowe, nieraz wymagające dużo czasu, a później wcale tego nie sprawdza, albo zbiera zeszyty i oddaje nie sprawdzone. Na lekcjach rozmawiamy na różne tematy (czasem wykraczające poza katechizm), takie bardziej życiowe. Uważam, że właśnie takie tematy powinny być poruszane na lekcjach religii. □

Przygotowanie Wielkanocy w Areszcie Śledczym w Kielcach

ks. Janusz Popielski sdb – Kapelan Aresztu Śledczego

Poniżej o tym jak osadzeni w więzieniu na Piaskach przygotowywali się do Świąt Wielkiej Nocy poprzez spowiedź św., nabożeństwo Drogi Krzyżowej, więzienny radiowęzeł...

Spowiedź św. wielkanocna. Trzech kapłanów w dwóch terminach przemieszczało się po poszczególnych oddziałach, by osadzonym dać okazję do spowiedzi św. wielkanocnej. Wielu skorzystało z tej okazji, ale byli i tacy, którzy pozostali nieczuli na wielkanocną propozycję.

Środa Wielkiego Tygodnia. W tym dniu została zorganizowana w Aresz-

cie Śledczym Droga Krzyżowa dla chętnych. Sami osadzeni, na podstawie dostarczonych materiałów, przygotowali refleksje do poszczególnych stacji. Wyznaczeni osadzeni, po zapowiedzi kolejnej stacji Drogi Krzyżowej, wychodzili przed zgromadzenie z wizerunkiem danej stacji i była odczytana refleksja, która kończyła się modlitwą.

Wielka Sobota. O godz. 8⁰⁰ w radiowęźle Aresztu Śledczego pojawił się ksiądz kapelan. W swoim wystąpieniu na falach eteru przybliżył słuchaczom znaczenie Triduum Paschalnego i Wielkanocnego świętowa-

nia. Następnie odmówił z Agendy Liturgicznej modlitwy, które są przewidziane przy poświęceniu pokarmów wielkanocnych. Udając się na poszczególne oddziały Aresztu Śledczego, poświęcił przygotowane przez osadzonych pokarmy, które były wystawione na taboretach przed celami.

Niedziela i Poniedziałek Wielkanocny. Dla chętnych było sprawowanych pięć Mszy św. Wielkanocnych, aby cały Areszt Śledczy w Kielcach wiedział, że Chrystus prawdziwie Zmartwychwstał. □

Przyjęcie nowych ministrantów



7 maja 2006 r. w naszej parafii odbyła się ceremonia przyjęcia kandydatów na ministranta do grona ministrantów.

Po ponad półrocznym przygotowaniu, przyjętych zostało 15 kandydatów: Szymon Domagała, Jerzy Fatyga, Tomasz Fąfara, Dominik Kuca, Paweł Kubicki, Mateusz Łukasiewicz, Paweł Paluch, Jarosław Pluta, Dawid Sławiński, Dominik Słupiński, Bartosz Snopek, Maciej Snopek, Łukasz Sobolewski, Jakub Soboń i Sebastian Śliwiński.

Ceremonii przyjęcia dokonał ks. Tadeusz Horwat.

(Jarosław Pluta)

Wyszliśmy zwycięsko...

Bartłomiej Porzuczek

W dniu 6 maja Liturgiczna Służba z naszej parafii udała się do Krakowa na rozgrywki w piłkę nożną. Rywalizowała tam z ministrantami z innych miast: Krakowa, Skawy, Witowa, Pychowic i Staniątek. Jak to zwykle bywa w takich turniejach, nie obyło się bez podziału na kategorie wiekowe: starszą, średnią i młodszą.

Rozgrywki te dostarczyły wielu emocji, ale wszyscy walczyli w duchu *fair play*. „Nasi ministranci”, można by

zrec, spisali się rewelacyjnie, ponieważ grupa starsza, jak i młodszą, wywalczyły pierwsze miejsca. Nieco gorzej wypadła grupa średnia, która ukończyła turniej dopiero na czwartym miejscu, chociaż ambicje miała trochę większe. Jednak w sporcie nie chodzi o same zwycięstwa, ale przede wszystkim o uczciwą rywalizację. W osiągnięciu tak dobrych wyników pomogła nam z pewnością grupa kilku dziewczyn, którą nasz opiekun ks. Piotr Kadela postanowił zabrać razem z nami. To dzięki ich dopingowi potrafiliśmy wspiąć się na wyżyny naszych umiejętności. □



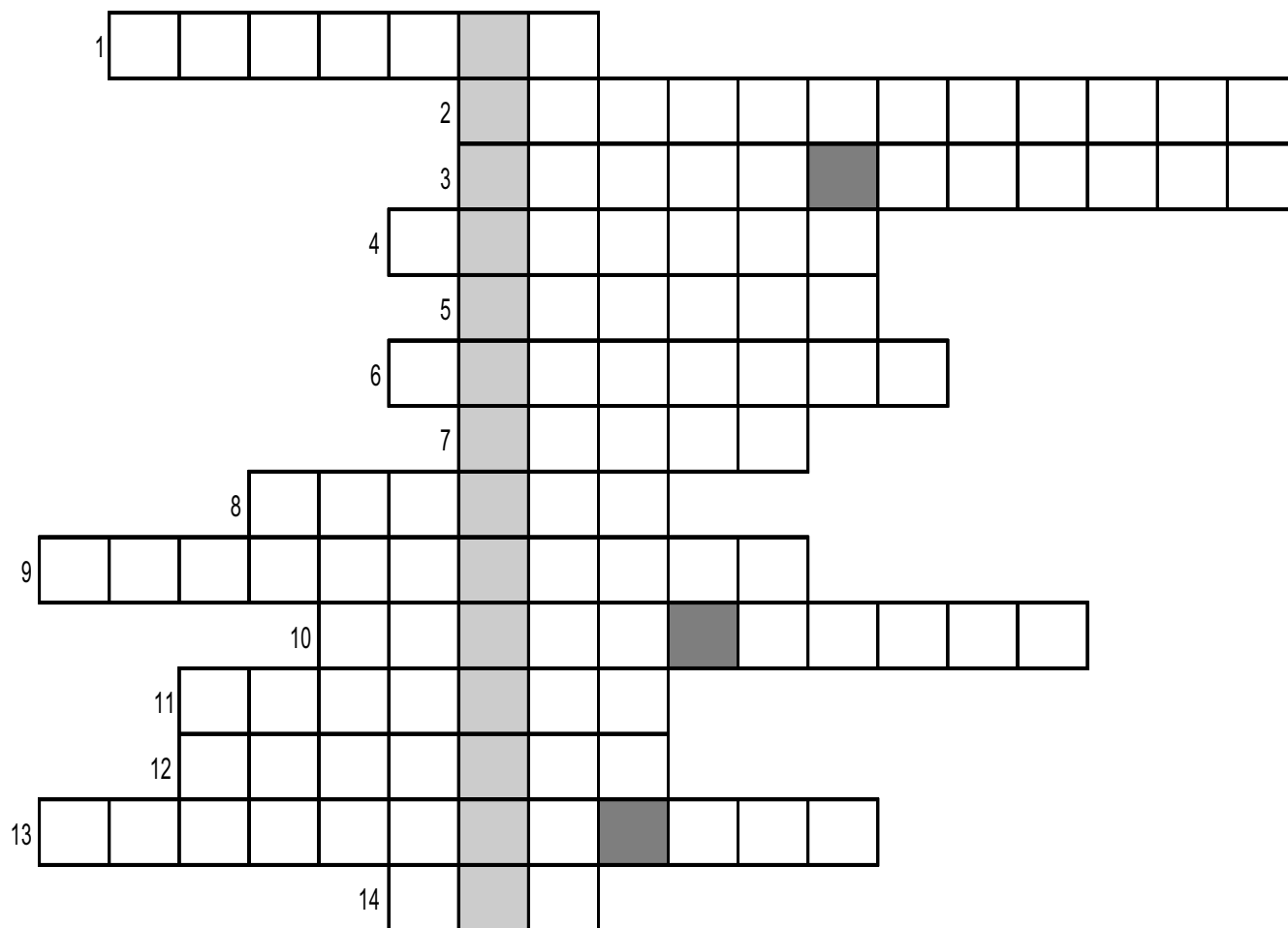
Zdjęcia: ks. Piotr Kadela SDB

Niedziela Palmowa 2006

Zdjecia: ks. Wojciech Zieliński SDB i ks. Piotr Kadela SDB

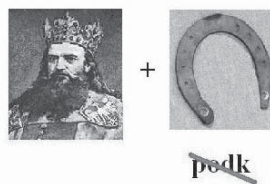


Połam trochę główkę i rozwiąż krzyżówkę!



1. Prowadzisz ją codziennie z Panem Bogiem, rodzicami, rówieśnikami
2. Taki powinien być każdy wyrok
3. Biblia to...
4. Pierwszy raz otrzymują ją dzieci w drugiej klasie
5. Darzy cię nią Bóg
6. Inaczej rozmowa z Bogiem
7. Po śmierci następuje ... wieczne
8. Królowa Polski
9. Jasna Góra
10. Obchodzimy go 26 maja
11. Udzielił go Jezusowi Jan w rzece Jordan
12. 10 przykazań Bożych
13. Papież po Janie Pawle II
14. Miesiąc Maryjny

Rozwiąż rebus...



.....



+ j

.....

Stronę opracowały: Agnieszka Czapla i Natalia Góźdz

Mleczna ballada

Posłuchajcie ballady o... woreczku z mlekiem
którą ktoś mi nie tyle zaśpiewał
co kiedyś opowiedział...

Chłopiec ze sklepu woreczek z mlekiem niesie
i tak nim wywija na wszystkie strony
tak go przemieszcza w swoich małych rękach
że stało się to
co stać się musiało:
torebka trafia na ostrą przeszkodę
i trach – pęka
i spada z łomotem na ziemię
Mleko na bruk zaczyna się wylewać...
Ojej
co to będzie?

Chłopiec choć cały strwożony
nie poddaje się
nie składa broni
na bruk natychmiast się rzuca
torebkę energicznie chwytając
ratując resztę białego nektaru
i przez moment się cieszy
z tego odniesionego zwycięstwa
ale po chwili zastanowienia
ze smutkiem myśli:
Ojej
co to będzie?

Zasepia się dziecię
i ze spuszczoną głową
wyrusza w dalszą drogę
w stronę domu swego idzie
ze smutną jednak miną:
Co też mama na to powie
pewnie zbeszta
zgromi
albo i porządnie zleje
Ojej
co to będzie?

Wreszcie do domu dociera chłopiec
otwiera do niego furtkę
a ta skrzypi przeraźliwiej niż zwykle
Ojej
co to będzie?

Przekracza domu progi...
mama jak zwykle w kuchni się krząta
Po chwili zaczyna bełkotliwym głosem:
Mamo... nie chciałem... Mamo...
Co mówisz? – pyta rodzicielka
i do chłopca podchodzi
a widząc w czym rzecz
do piersi chłopca tuli mocno
i jak to matka
która w mig rozumie wszystko
do niego rzecze:

Widzisz
moje dziecię
nasze życie to taki przedziurawiony
z mlekiem woreczek
wycieka z każdym dniem coraz bardziej
coraz bardziej go ubywa
nawet gdy bardzo uważamy
to się dzieje nieuchronnie
ważne jednak, mój synku,
by je ratować
nie pozwolić by rozlało się bezpowrotnie
na bruk
Ważne moje dziecię
by zawsze pod ręką mieć niedziurawy garnek
do którego można by przeleć
to co z niego zostało jeszcze...

Po tych słowach
z rąk chłopca pocziwa kobieta
resztkę mleka bierze
i do bielutkiego garnka
przelewa z uśmiechem
i chłopiec uśmiecha się też
ocierając łzy pośpiesznie
i matka się do syna uśmiecha
i to już ballady szczęśliwy
jest koniec
O tak
wszystko nie źle
lecz szczęśliwie kończy się!

Vitalis

Kielce, maj 2006. Na Dzień Matki i Dzień Dziecka dedykuję.

Redakcja przy Oratorium Świętokrzyskim Świętego Jana Bosko w Kielcach
☎ 25-511 Kielce, ul. 1 Maja 57 ☎041 366 00 92 ☎041 366 48 44 ☎041 346 15 75
🌐 <http://www.salezjanie.kielce.pl>, e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl
Redaktor naczelny: Zdzisław Brzęk SDB ☎041 366 00 92, e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl
Studio DTP: Grzegorz Piotr Mróz ☎0506 54 54 92, e-mail: grzegorz.mroz@onet.eu
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.
Nie zwracamy materiałów nie zamówionych. Prawa autorskie do tekstów i zdjęć zarezerwowane.
Druk: COLOR PRESS ☎ 25-650 Kielce, ul. Długa 31 a ☎041 368 44 05 ☎041 366 16 71 ☎0601 47 13 47

**wszystkie
wpływy z gazety
przeznaczone są
na działalność
statutową**

Nakład: 500 egz.